Nr 23. Kraków, Sobota 29 Stycznia 1[illegible] Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“, organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** zł**r. kwartalnie**; zamiejscowi po **1** zł**r. 20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“ ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny **„Śmigus“** po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 28 stycznia.

Uchwalony wczoraj w Sejmie naszym adres do tronu nie czyni wprawdzie zadość tym wymaganiom, jakiebyśmy, w interesie kraju i społeczeństwa, podniesione w nim widzieć chcieli, nie jest jednak pozbawiony pewnej doniosłości politycznej.

Adres do tronu, na który zgodzić się musiały wszystkie stronnictwa Sejmu, wypadł blado, bo mógł tylko zawierać zasady i postulaty, przyjęte przez wszystkie stronnictwa Izby. A że większość Sejmu jest konserwatywna i rządowa, względnie prawno państwowa, więc ona dyktowała wyłącznie myśli przy układaniu adresu. Stąd poszło, że cały adres zredagowano z niebotycznej wysokości interesów państwa, zaznaczyć w nim chciano polityczną dojrzałość konserwatywnej większości Sejmu i Koła polskiego do sterowania po wzburzonych fluktach nawą państwa, a pominięto piekące kwestye krajowe.

Jedna jest w adresie tylko myśl, na którą, ze stanowiska kraju pisać się można: myśl zwiększenia samorządu kraju i kompetencyi Sejmu; koło niej wirują motywa i wnioski drugorzędnej wartości. Kraj oddaje się, z ciałem i duszą w usługi państwa, a ze względu na jego krytyczne położenie, jest tak w swoich żądaniach wspaniałomyślnie skromny, jak gdyby mu do szczęścia tego tylko brakowało, aby w Radzie państwa ułożyły się pokojowe stosunki, a gabinet Gautscha po długie wieki uszczęśliwiał Austryę swojemi pomysłami.

Konserwatywna większość wybiła więc swoją pieczęć na adresie do tronu, a w zamian za to, że nie poruszyła w nim kwestyj dla stronnictw mniejszości niemiłych, uzyskała z ich strony wielkie ustępstwo, że pominięto w adresie i pokryto milczeniem postępowe, cywilizacyjne i socyalne postulaty kraju. Wobec tego adres utrzymany jest w tonie ogólnikowym, jest utworem ludzi, którzy raczej ku sterowi państwa, niż ku ratowaniu kraju, z odmętu nędzy i poniżenia, wyciągają ręce.

Adres taki ma jednak tę niezaprzeczoną zaletę, że nie zaszkodzi nam z pewnością, a pomoże nam wtedy, gdy tesame żądania, jakie w nim wyrażono, znajdą uwzględnienie we wszystkich krajach. Słusznie zauważyli też Czesi, że, z bardzo małemi, formalnej tylko natury zmianami, adres takisam, jak u nas, uchwalićby można w Pradze, gdyż w adresie naszym nie objawiono absolutnie żadnych, specyalnych żądań dla naszego kraju, lecz zadowolono się żądaniami ogólnej natury.

Następstwem takiego adresu była też dyskusya nad nim obfita wprawdzie, ale, koniec końców, mdła i mało zajmująca. Kiedy już w komisyi sejmowej zgodzono się, jak to z naciskiem powtarzano, jednomyślnie, na projekt adresu hr. Dzieduszyckiego, więc ograniczyć się musiano w pełnej Izbie do złożenia deklaracyj, do zamarkowania stanowiska stronnictw. Mowcy baczyli też raczej na to, czego im powiedzieć nie wypada, niż coby powiedzieć należało.

Wyjątek stanowili dwaj posłowie ruscy, Okuniewski i Nowakowski, którzy dali folgę wymowie, aby z kompletnie fałszywego stanowiska zaatakować projekt adresowy. My także pragnęlibyśmy ten adres widzieć innym, niż jest, chcielibyśmy znaleść w nim to, czego mu brak, ale trudno zaprzeczyć, że jeżli co wartość jego ratuje, to tylko myśl rozszerzenia autonomii i kompetencyi Sejmu krajowego. A właśnie przeciw tej myśli wytoczyli posłowie ruscy działa najcięższego kalibru, nie chcąc pojąć, że tylko przy szczerze i silnie autonomicznym ustroju kraju, głos ludu ruskiego liczyć może na uwzględnienie i posłuch.

Kurya rzymska z wielką troskliwością pielęgnuje te „dobre“ stosunki z Rosyą i obawia się, aby nic nie zmąciło dzisiejszej „zgody“. Ale jakie korzyści z tej pozornej zgody? Stolice biskupie zostały obsadzone — to prawda, lecz za jaką cenę? Watykan zgodził się na obowiązkowe wykłady języka rosyjskiego w seminaryach duchownych i dopuścił przestawicieli władz rosyjskich do egzaminowania alumnów i decydowania o ich uzdolnieniu kapłańskiem. Wszak to ważny krok do rusyfikacyi zakładów duchownych i personalu duchowieństwa katolickiego w Rosyi, a zarazem nowe poddanie duchowieństwa władzom administracyjnym. Czy za tę cenę osągnięte obsadzenie stolic biskupich można nazwać ulgą dla katolicyzmu w zaborze rosyjskim?

A zresztą rząd rosyjski mianuje biskupów w porozumieniu z Watykanem, ale usuwa ich samowolnie, nie pytając o zdanie stolicy apostolskiej; a potem Watykan staje już wobec dokonanego faktu — i cóż się dzieje? Oto nie chcąc zakłócać zgody i „dobrych stosunków“ z rządem rosyjskim, Watykan aprobuje fakt dokonany i łudzi się nadzieją, że to „ustępstwo“ skłoni rząd rosyjski do tolerancyi w sprawach kościoła katolickiego, do lepszego traktowania katolików w Królestwie Polskiem i na Litwie. Korespondent wiedeńskiego organu politycznego życzy Watykanowi, aby nie doznał zawodu w swych nadziejach i „nie rozczarował się“; lecz niestety, liczne fakta dowodzą, że nadzieje dyplomacyi watykańskiej na każdym kroku doznają w Rosyi zawodu, gdyż ogólne polepszenie stosunków kościelno-politycznych w zaborze rosyjskim istnieje tylko na papierze, gdy praktyka codziennego życia stanowczo kłam temu zadaje.

Rzymski korespondent *Polit. Correspondenz*, mający bliskie stosunki z Watykanem, donosi, że kwestya, jaka powstała skutkiem internowania biskupa Symona w Odessie, wciąż jeszcze jest przedmiotem rokowań pomiędzy kuryą rzymską a rosyjskim ministrem-rezydentem Czarykowem. Ponieważ Watykan nie chce, aby sprawa ta mogła „zamącić dobre stosunki kuryi rzymskiej z rządem rosyjskim“, przeto, jak można się spodziewać, ustąpi rządowi rosyjskiemu i zgodzi się na zamianowanie nowego biskupa dla dyecezyi płockiej. Życzyć tylko należy — powiada korespondent *Politt. Corresp.* — żeby Watykan nie doznał zawodu w swych nadziejach, że i rząd rosyjski okaże także ze swej strony gotowość do ustępstw w traktowaniu spraw kościoła katolickiego. Co się tyczy msgra Symona, prawdopodobnie nie otrzyma on nowej nominacyi, lecz usunie się w ustronie życia prywatnego. *Polit. Corresp.* z całą stanowczością zaprzecza wiadomości, podanej niedawno w *Czasie* krakowskim, jakoby istniał zamiar mianowania ks. Symona biskupem Odessy, i pisze, że podobne wieści mogą rozpowszechniać tylko ci, którzy nie mają zupełnego pojęcia o sprawach kościelno-politycznych w Rosyi.

Jak widzimy z powyższego doniesienia, obecny stan rokowań pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim nie jest dla nas pomyślny. Niestety, mamy tu nowy przykład zasadniczego błędu, jaki dyplomacya watykańska popełnia w stosunkach z rządem rosyjskim: godzi się na kokretne ustępstwa dla osiągnięcia jedynie iluzorycznych korzyści. Dla utrzymania pozorów zgody z rządem rosyjskim, Watykan poświęca „drobniejsze“ sprawy — w nadziei, że przez to osiągnie życzliwość Rosyi w sprawach poważniejszej natury. Tymczasem rząd rosyjski korzysta z drobnych ustępstw Watykanu, które wyzyskuje natychmiast, a o zmianie systemu względem kościoła i duchowieństwa katolickiego w swem państwie — wcale nie myśli.

Zręczność dyplomacyi watykańskiej jest przysłowiowa, ale opór rzadu rosyjskiego, jego przebiegłość i dwulicowość także dobrze znane są światu. Rokowania pomiędzy kuryą rzymską a pełnomocnikami rządu rosyjskiego toczą się bez końca; po Izwolskim przychodzi Czarykow, lecz istota rzeczy nie zmienia się. Watykan zawsze żywi „nadzieje“, a Rosya nigdy nie czyni ustępstw katolicyzmowi, i rząd rosyjski nie odstępuje od swego ostatecznego celu, który polega na tak zw. „odpolszczeniu katolicyzmu“, ani od swej metody postępowania, która polega na obietnicach, osłaniających rzeczywisty ucisk naszej wiary i narodowości.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 28 stycznia.

(Agitacya za „Kuryerem Polskim“. — Modlitwy szkolne. — Szkoła Mittego.)

Szeregi dziennikarstwa warszawskiego pomnożył *Kuryer Polski*. Mały ten, mizerny z wyglądu i z treści jegomość, narobił odrazu dużego hałasu. Sympatyczny tytuł wskrzeszony z XVIII w. był jednym lepem na muchy, niezwykle niska cena, jednakowa w Warszawie i na prowincyi, drugim, dwa wydania — trzecim. Z tego wszystkiego najrzeczywistszą jest taniość i nią głównie zwabieni ciekawi zapisywali się na listę prenumeratorów tłumnie. „Dwa wydania“ są dotychczas mytem — mytem dotychczas uchodzącym bezkarnie. Noworodkiem zaopiekowała się, z macierzyńską zabiegliwością, reklama. Prospektem wypychali sobie kieszenie główni kierownicy pisma; zostawiali go na stołach lokalów publicznych, jako ślady apostolskiego swego przejścia przez nie. Podczas zapisów nie przestawano głosić, że kantory ich są w oblężeniu; a gdy się już pierwszy numer, przy ośmiu jakoby tysiącach prenumeratorów, ukazał, rozpuszczali wieści o interwencyi policyi dla osłonienia dystrybutorów napoju miłosnego, mającego nas zjednoczyć z Rosyą, od wściekłości tłumów spragnionych a nieotrzymujących zbawczego trunku. Tak miało być np. przy ulicy Kruczej. Agenci przedsiębiorstwa rozrzucali prospekt po lokalach publicznych, jeździli po prowincyi, zostawiali prospekty u sołtysów i wójtów gmin, a ta niezwykłość pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem towaru dziennikarskiego odrazu już każdego uderzać musiała. Nie obojętną też jest i ta okoliczność — jak najpoważniej stwierdzona — że cenzura z góry już wzięła na siebie rolę *curator'a ventris*, i kiedy płód jeszcze we wnętrznościach przyszłej redakcyi spoczywał, jednego nawet słowa o ujawnionych już w prospekcie zamiarach napisać nie pozwoliła. Osoba jednego z przedsiębiorców, p. Wincentego Kosiakiewicza, była dla cenzorów nietykalną i nie wolno było ani z niego zadrwić, ani go szarpnąć, ani osmagać. Czują doskonale ci politycy od mazania, że nabożeństwo, na które nawołuje nowy dzwon, nie wiele się różni od owego Mickiewiczowskiego kazania „pastora Dienera, wielu orderów carskich kawalera“.

W istocie *Kuryer Polski* jest tym samym dziennikiem, o który inny, wielu orderów carskich kawaler, margr. Zygmunt Wielopolski, starał się już przed półtorarokiem, starając się nawet o prawo wydawania go bez cenzury. Z samego już takiego ojcowstwa wyskakuje dążność. — W nowem wydawnictwie margrabia schował się za swego synowca, hr. Władysława Wielopolskiego. Z pomocą pospieszył mu p. Leopold Kronenberg, jeden z 44 patryotów komitetowych, a przytem finansowa potęga. Z dwóch tych panów i z p. Wawelberga opinia publiczna układała już trójlistek naczelny *Kuryera*, ale p. Wawelberg zaparł się swego udziału, i po tym uroczystym akcie została tylko pewność, że jest bankierem przedsiębiorstwa, prócz owych dwóch, mającego jeszcze trzech innych mecenasów.

Umysłowemi kierownikami *Kuryera* są pp. Kosiakiewicz, podpisany na prospekcie, i p. Ludwik Straszewicz, żarliwy współpracownik *Kraju*. Pierwszy był dotychczas tylko nowelkarzem, drugi dał się już poznać jako publicysta. Obaj mają ciekawą przeszłość, która ich teraźniejszość ciekawie oświetla. Prospekt na ów napój miłosny składa się w pierwszej części z ogólników, w drugiej z obrzydliwości. Gdyby publiczność u nas czytać i myśleć umiała, od prospektu byłaby od razu ostygła ta jej gorączka ciekawości. Coby miał znaczyć w prospekcie frazes „Praca cywilizacyjna nie może się rozwijać pomyślnie bez opieki i punktów oparcia w ustroju państwowym. To oparcie i opiekę mozliwie rozszerzyć — to pierwszy próg, przez który przestąpić musimy, to także zadanie dla pracy przedwstępnej i równoległej z dorobkiem cywilizacyjnym“? „Oparcie“ może mieć znaczenie „pojednania“, wychodzącego od nas, ale „opieka“ — co znaczy ta „opieka“, na sztandarze wypisana? Chyba pp. Kosiakiewicz i Straszewicz nie myślą o zdobywaniu szańców opornego prawodawstwa rosyjskiego, które właśnie ową pracę cywilizacyjną narodu tamuje. Kto ma do przekroczenia, czy przeskoczenia owego niewyraźnie, z nieczystem sumieniem wymówionego „próg“ dopomódz: rząd rosyjski czy *Kuryer Polski*? I kto już za progiem ma doznać szczęścia — Polska, rząd rosyjski, czy pp. Kosiakiewicz i Straszewicz i ich przyjaciele?

Modlitwa szkolna jeszcze spokojnie przyjąć się nie zdołała. W niektórych gimnazyach posprawiano krzyże, księża pilnują, aby młodzież według obrządku katolickiego modliła się, klęcząc; w innych, pod naciskiem zwierzchności szkolnej, pozwalają na prawosławny sposób odmawiania modlitwy stając, co w starszej młodzieży wywołuje niechęć. Sarkają też wyższe klasy na samą osnowę modlitwy. Winne tu jest same duchowieństwo, które przy wprowadzaniu w życie rozkazu z dnia 25 czerwca (st. st.) 1897 r., zaniedbało wskrzesić dawną modlitwę z czasów jeszcze Paskiewiczowskich, najlepiej nadającą się na błogosławieństwo szkolne. Reforma z jednej strony dodatnia, z innej znowu jest mocno ujemną, a szemat podany w katechizmie ks. Kozłowskiego, dzisiejszego metropolity mohylewskiego, okazał się już niefortunnym.

Zaburzenia w szkole Mittego, w środku grudnia, załagodziła sama zwierzchność szkolna. Winą jej było dopuszczenie do zaburzeń, ale okolicznością łagodzącą winę jest dążenie do ustalenia porządku, pracowitości i poszanowania obowiązków w uczącej się młodzieży. Przykro jest, że w sprawę między uczniami a zwierzchnością zakładu prywatnego wdać się musiał aż kurator i że dopiero jego zagrożenie zaprowadziło spokój. Czyżbyśmy mieli być wiecznie niedojrzałemi dziećmi i czynami swemi dowodzić chcieli, że sami rządzić się nie umiemy?

Zwierzchność powinna była odrazu zmierzyć swe siły, a widząc, że wydalenie jednego ucznia szkołę całą poruszyło, powinna się była wyrzec choćby najlepszego prawa, jeśli jego zastosowanie musiało więcej szkody, niż pożytku przynieść.

Narrans.

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

4 (Ciąg dalszy).

Matka pochylona nad robotą, z surową bruzdą na czole, książki, kajety i rzędy cyfr na tabliczce, korepetytor chudy i znudzony, czasem postać wuja profesora ukazująca się we drzwiach — oto wszystko przez długie lata.

— Ucz się chłopcze, ucz się — mówiła matka — to całe twoje bogactwo, to twoja karyera. Na nikogo nie licz — nikt ci nie dopomoże.

Aż przyszła chwila, że i ten głos zamilkł — matka spoczęła w grobie. Wuj krzyż z napisem kazał postawić — i znowu znikło wszystko — a zostało wielkie osamotnienie wśród mrowiska ludzkiego. Zrazu zdawało mu się, że tak sam jeden na świecie żyć nie potrafi. Ale powoli rozpacz ustąpiła miejsca cichej tęsknocie — a potem i tęsknić przestał i zżył się ze swoją dolą. Życie go porwało i uniosło. Myśl cała zwróciła się ku przyszłości, ku ambitnym marzeniom; siły wytężały się ku zdobywaniu nauki i chleba.

Samotnym był, ale nie cierpiał już nad tem. A jednak osamotnienie to było tem większe, że Leon nie umiał zawierać serdeczniejszych stosunków i przyjaciół nie miał wcale. Obracając się wśród ludzi, ocierając się o rozmaite indywidua, przebywając w różnorodnych otoczeniach, utracił wcześnie wszelką czułostkowość, wszelki zapał, jaki może i gnieździł się pierwotnie gdzieś w zakątku jego serca.

Przedewszystkiem cenił trzeźwość, i sam chciał trzeźwo patrzeć na rzeczy i twierdził zawsze, że w dzisiejszych czasach, chcąc do czegoś dojść na świecie, nie można się zabawiać „mrzonkami“ — ale trzeba iść naprzód przebojem, nie oglądając się na nikogo, a tylko szeroko rozstawiając łokcie, aby zrobić dla siebie jak najszersze miejsce. To też sam miał zamiar iść — i nie wątpił, że dojdzie. Wszelkie trudności zwalczać, wszelkie zapory usuwać, a jeśli za zbyt wielkie, to obchodzić, omijać — ale nie dać się — i iść wciąż naprzód! A nie bawić się w abstrakcyę, w społeczne cele, w górne jakieś rozumowania, bo to tylko niepotrzebny w życiu balast, zbytnio obciążający tego, któremu pilno do celu.

— Jak sobie zdobędę z dziesięć tysięcy rocznego dochodu, to wtedy zacznę się bawić — odpowiadał towarzyszom — a teraz, *prima charitas ab ego*. Nie mam czasu myśleć o takich faramuszkach.

Zimno od niego bijące nie wywołało też niczyich afektów. Ani wśród kolegów, ani wśród znajomych nie miał przyjaciół, chociaż w stosunkach z ludźmi był łatwy i dla wszystkich grzeczny.

Jego spryt i wesołość czyniły go miłym towarzyszem, dobrym do gawędy i do hulanki, ale jakaś nieufność, którą w sobie nosił, a którą mu jeszcze matka zaszczepiła do duszy, nie pozwalały na żadne zbliżenie. A jednak umiał być dobrym. Ostatni grosz wyjmował nieraz z kieszeni i oddawał koledze lub biednemu; ostatnią bułką, ostatnią szczyptą herbaty obdarzał bez namysłu i bez żalu głodnego towarzysza. Udawano się często po pożyczkę do niego, a rzadko kiedy oddawano, bo nie lubił się upominać. Lubiano go ogólnie, ale nie zbliżano się zbytecznie do niego. Pustkę więc miał wielką wkoło siebie.

Więc w tej pustce pamięć była mu skarbem, świętością... jedyną czulszą nutą w sercu stwardniałem pod działaniem światła. I teraz, gdy obraz jej stanął mu w myśli, szepnął do siebie:

— Biedna matka! Musiało jej być ciężko zostawiać tak jedynaka samego, bez żywej duszy bliskiej i przyjaznej, bez opieki. No, ale jakoś poradziłem sobie — a z czasem, jeszcze lepiej poradzę.

I myśli jego zwróciły się od dawnych wspomnień do teraźniejszości. Wogóle nie lubował się w czczych rozpamiętywaniach. Co było, to było — a ważniejsze to, co jest i co będzie.

I zaczął rachować.

Poprzednik jego w Hrabowie, Juszczyc, Gorylem zwany wśród kolegów, starszy od niego o lat kilka, który niedawno opuścił właśnie Hrabów i jemu swoje miejsce zaproponował, powiadał, że mniej nigdy nie miał zarobku, jak 75 rubli na miesiąc. Prócz tego dwór płacił dwieście rubli na rok. Życie zaś jest tanie i wogóle niewiele można tu wydać. Więc przez te parę lat da się pewnie zebrać trochę i odłożyć na pierwsze początki...

A tymczasem już i grobla miała się ku końcowi i widać było wyraźnie piasczyste wzgórze, porosłe karłowatemi sosnami, które otaczało łąkę z tej strony. I wkrótce ostatnie spróchniałe kłody zadudniły pod kołami, zgrzytnęły raz jeszcze żelastwa, szarpnęła się budka, Stolik energiczniej zamachnął biczyskiem — i wózek wtoczył się na miękki i suchy już piasek — i stanął.

— Chwała Bogu! — zawołał z głębi serca Leon.

— Nu, to prawda — odparł żydek — dziękować Bogu, Sobacze szczęśliwie przejechali — teraz już będzie dobrze.

— A daleko jeszcze?

— Daleko to nie daleko, ale kawał będzie.

I żyd zeskoczył z wózka i wyciągnął rozbite członki. Konie stały spokojnie, sapiąc głośno — rade z odpoczynku.

— A jaśnie pan do miasteczka? — zaczął żydek, spoglądając badawczo na Kańskiego.

— A jakże — do Hrabowa.

— Nu, bo to jest Hrabów dwór, i Hrabów miasteczko.

— Ja do miasteczka. A któż tam mieszka we dworze?

— Nu, we dworze, wiadomo — mieszkają Hrabowskie panowie: panienka, stara pani, pan Onufer..,

— A stąd daleko do miasteczka?

— Ot, wiorsta będzie. A to może jaśnie pan do pana Warsza!

— Nie.

Żydek uważnie popatrzył na Leona, poczem zaczął coś koło uprzęży majstrować. Znać było, że go intrygowała nowa, nieznana osobistość, przybywająca z dalekich stron — i to do miasteczka, a nie do dworu. Życie całe spędził w tej okolicy, woził z kolei do miasteczka i z miasteczka do kolei rozmaite osoby, ale wiedział zawsze, a przynajmniej się domyślał, z kim ma do czynienia. Teraz nie mógł trafić na żadne przypuszczenie.

Związawszy rozluźnione chomąta i poprawiwszy orczyki, znowu się usadowił na brzegu wózka i cmoknął na konia. Ruszyli lasem po piasczystej i korzenistej drodze. Leon zmęczony i senny przyglądał się obojętnie nowej krainie, która się wydawała pustą i dziką. Ludzi nie było widać wcale. Raz tylko ukazały się trzy wozy naładowane drzewem, zaprzężone w płowe woły, przy których szli zgarbieni, obrośli chłopi, w białych świtach i w łapciach.

Za lasem jednak zmienił się wygląd okolicy.

Ukazały się obszerne pola równo zorane, z obu stron drogi ciągnęły się rowy.

I droga też od razu stała się lepszą.

W dali stał dwór z zabudowaniami gospodarskiemi, wznosiły się smukłe topole, a wśród nich komin fabryczny wyrzucał kłęby dymu.

Do dworu prowadziła aleja topolowa, starannie utrzymana.

— Czy to już Hrabów? — spytał Kański.

— Nie, to że Muchowicze Wielkie — odparł żydek — stąd już będzie tylko sześć wiorst do Hrabowa.

— Jeszcze sześć wiorst! A któż tu mieszka?

— A tutejszy pan, pan Czesław. A tam ot un! — tu żyd biczem wskazywał sterczące z nad lasu kominy i dachy — tam mieszka pan Pilip, jego brat. Ot, tam pałac widać.

— A jakaż to fabryka tutaj?

Żydek uśmiechnął się.

— To nie jest fabryka, to jest browar. Pan Czesław jest wielki gospodarz, un pierwszy maszynę wystawił. A teraz wszycy wzięli się stroić. Ot i w Hrabowie jest maszyna, panienka postawiła tamtego lata. Jak z Arszawy przywozili, to i ja z kuńmi na kolej jeździł, szesnaście kuni zaprzęgli. — Żyd na to wspomnienie zwrócił do Leona swą rudą twarz i rozpoczął szerokie o owej maszynie opowiadanie. — Na Sobaczem o mało, że się nie zawaliła, bo oś jedna pękła, więc musieli aż do Muchowicz jeździć po kowala, a kunie, to tak się zmordowały, że w lesie trzeba było nocować i aż na drugi dzień w Hrabowie stanęli. A gdy ją z woza zdejmowali, to się zwaliła na jednego parobka i nogę jemu złamała. To panienka zaraz po dochtora posyłała do miasteczka, żeby tę nogę nastroić.

— Po doktora? A któż tu był wtedy?

— A taki chudzieńki, blady, w okularach, nie pomnę, jak nazywali.

— Juszczyc, co?

— A Juszczyc, aha. Skądże jaśnie pan wie?

— Znam go.

Żydek uśmiechnął się. Błysnęła mu myśl przez głowę.

— A to może pan jest nowy dochtor do Hrabowa?

— A tak — odparł Kański.

Żyd uradował się. (C. d. n.)

Z Sejmu krajowego.

Motywowany na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego przez posła Jabłońskiego wniosek o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej podpisali posłowie: L. Wiśniewski, Zoll, A. Jędrzejowicz, dr. Jordan, ks. Knapiński, Górski, d'Abancourt, Stanisław Jędrzejowicz, Czecz, dr. Jakliński, Albin Rayski, Brunicki, Torosiewicz, Paszkowski, Cielecki, Adam Skrzyński, T. Merunowicz.

Jak z tego spisu nazwisk poselskich widzimy, posłowie demokratyczni, którzy usunęli się od wniosku Weigla, znaleźli podpisy dla swojego, własnego wniosku... w obozie konserwatywnym.

Na początku posiedzenia odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie Radzie powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 40.000 złr., do komisyi administracyjnej. Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Cieńskiego z poleceniem Wydziałowi krajowemu, by co roku lustrował każdą Radę powiatową, przez swego urzędnika. Tenże urzędnik byłby obowiązany zdawać sprawę, nietylko Wydziałowi krajowemu, ale Wydziałowi powiatowemu i pełnej Radzie powiatowej. Wydział krajowy miałby składać sprawozdanie z lustracyi kraju, na każdej sesyi sejmowej — tak, by Sejm i kraj miał obraz czynności poszczególnych autonomicznych władz powiatowych. Wniosek, po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi administracyjnej.

Dokładnie streszczoną we wczorajszych naszych, obfitych telegramach, dyskusyę adresową, uzupełniamy paroma tylko szczegółami. Po pośle Szczepanowskim, którego przemówienie wielkie obudziło w Izbie zajęcie i powszechnemi przyjęte było oklaskami, zabrał głos pos. Piniński.

Mowca zaznaczył krótko, że adres jest wyrazem dotychczasowej polityki poselskiej we Wiedniu, poczem, podobnie jak p. Szczepanowski, przeszedł do scharakteryzowania dotychczasowej rozprawy. Co do mów pp. Kramarczyka i Średniawskiego zgadza się mowca w zupełności ze zdaniem p. Szczepauowskiego. Natomiast obszerniej zajmuje się mową p. Okuniewskiego, który w mowach swoich, skacząc z przedmiotu na przedmiot, w ten sposób zastępuje ścisłą argumentacyę. To też polemizować z nim trudno. Zajmuje się n. p. wielką polityką. Mowca zapytuje p. Okuniewskiego, w jaki sposób Sejm galicyjski może poradzić na to, by Austrya miała większe znaczenie w Chinach? — o czem p. Okuniewski wspominał. Co do polityki krajowej, to p. Okuniewski nie wierzy w szczerość usposobienia pojednawczego Polaków w stosunku do Rusinów. Takie jest przekonanie jego i na to nie masz rady. Ale w uzasadnieniu tego przekonania posługuje się historycznemi bałamuctwami. Jest przeciwnikiem autonomii, bojąc się jej rozszerzenia dla Rusinów, lecz zdaje się zapominać o tem, ile to już Sejm galicyjski złożył dowodów nietylko tolerancyi, ale uwzględnienia słusznych i usprawiedliwionych życzeń Rusinów.

Mowca przypomina p. Okuniewskiemu jego przykre położenie w Wiedniu, gdzie był narażony na ataki i przykrości ze strony swych sprzymierzeńców; niech je porówna z sytuacyą swoją w tym Sejmie, gdzie przecież otoczony jest samymi przeciwnikami. W końcu tłómaczy mowca, dlaczego adres nie może wszystkich w zupełności zadowolić. Jest to rzecz naturalna, bo adres jest kompromisowy, więc każde stronnictwo musiało coś ze swych postulatów ustąpić. *(Huczne brawa i oklaski).*

Jak wiadomo, poseł Nowakowski, ku wielkiemu zdziwieniu, przemawiał wczoraj przeciwko projektowi adresowemu, chociaż dzień przedtem zapisał się do głosu za tym adresem. Mowca ten oświadczył się przeciwko rozszerzeniu autonomii i zakresu działania władz wyższych administracyjnych w kraju, albowiem zachodzi obawa, że mnogie nadużycia i prześladowania, jakich doznaje lud przy i po wyborach, działyby się jeszcze w większej mierze. Na dowód wyliczył znane po większej części awantury w Przemyskiem, zarzucając nadużycia urzędnikom, a specyalnie staroście Lanikiewiczowi. Odczytał następnie list donoszący o niedzielnych rozpędzaniach i aresztowaniach robotników w Przemyślu, a w końcu wniósł osobny projekt adresu, który w wielu ustępach różni się kategorycznie od projektu komisyjnego. Między innemi domaga się zaprowadzenia powszechnego bezpośredniego głosowania i odpowiedzialności urzędników za przestrzeganie zasadniczych ustaw konstytucyjnych.

Komisarz rządowy Łoś widział się zmuszonym sprostować niektóre szczegóły o niedzielnych zajściach robotniczych w Przemyślu. Według jego zapewnienia policya postępowała całkiem legalnie, a starosta Lanikiewicz zasługuje na wszelkie uznanie (!). Jeżeli robotników przytrzymanych strzeżono na mrozie, to sami sobie winni, albowiem nie przyjęli ofiarowanego sobie na nocleg ogrzanego lokalu aresztanckiego. *(Wesołość.)*

Po przyjęciu projektu adresowego *en bloc* w drugiem czytaniu zezwolono gminie Strzyżów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu, a Radzie powiatowej w Jarosławiu udzielono koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rzekach Rudzie, Szkle i Wiszni.

Po zamknięciu posiedzenia odczytano złożone do laski marszałkowskiej następujące wnioski i interpelacye:

Pos. Vayhingera o uchwalenie wezwania rządu do pomnożenia ilości geometrów ewidencyjnych. Pos. Soleskiego z wnioskiem pomnożenia o jednego inspektora okręgowego szkolnego dla m. Lwowa. Pos. Potoczka interpelacyę do komisarza rządowego o zniesienie propinacyi i zaprowadzenie monopolu wódczanego. Pos. Krempy interpelacyę do komisarza rządowego o uregulowanie prawa służebności we wsi Baranowie. Pos. Wachnianina interpelacyę do komisarza rządowego o przestrzeganie, aby na gruntach rządowych we wschodniej Gacyi były napisy w obu językach krajowych.

Z inicyatywy posłów pp. prezydenta m. Lwowa Małachowskiego, Marchwickiego i Bilińskiego zbierają się dzisiaj posłowie o godzinie 4 po południu na konferencyę celem zastanowienia się nad sprawami, dotykającemi interesów miast. Przedmiotem obrad będą następujące kwestye: 1) Sprawa wynagrodzenia za sprawowanie poruczonego zakresu działania, wobec reform podatkowych; 2) artykuł XVI ustawy szkolnej; 3) kwestya nakładania dodatków krajowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia.

N. Fr. Presse nie miała nic pilniejszego, jak uderzyć natychmiast na projekt adresowy Sejmu galicyjskiego i powtórzyć przy tej sposobności wszystkie te zarzuty, jakie od całego szeregu lat centraliści czynią Polakom. A więc najpierw wyjeżdża ten dziennik z oklepanym frazesem o wyzyskiwaniu państwa ze strony Galicyi., następnie bierze w obronę Rusinów, — wreszcie mniema, że Sejmowi galicyjskiemu nie rozchodzi się tyle o rozszerzenie autonomii, co o demonstracyę autonomiczną na korzyść większości parlamentarnej.

Wszystkie te argumenta zasadzają się na perfidyi z jednej, i na zupełnej nieznajomości stosunków naszych z drugiej strony.

Galicya ma prawo, podobnie jak i inne kraje koronne, korzystać z pomocy państwa, posiada prawo to nawet w wyższym stopniu, jako prowincya przez lat dziesiątki przez Niemców umyślnie zaniedbywana i obdzierana. Zarzut, że płacimy mniej podatków, niżby należało, spada nie na nas, ale na tych, którzy swoją gospodarką niemiecką siłę podatkową ludności galicyjskiej obniżyli, którzy rozwojowi przemysłu naszego, jako niebezpiecznemu współzawodnikowi swemu, nieprzełamane stawiali przeszkody, a wskutek zmarnowania naszych dóbr narodowych odjęli skarbowi państwa obfite źródło dochodów.

Co się tyczy Rusinów, to oni, jak świadczy mowa p. Barwińskiego, nie proszą i nie potrzebują opieki Niemców wiedeńskich, i niech tylko w Czechach zapanują stosunki podobne do naszych, to ustaną niewątpliwie wszelkie spory narodowościowe.

I w tem właśnie tkwi jądro rzeczy, stąd płynie owa gorycz hegemonów niemieckich przeciw nam. Wierzymy bardzo, że cały przebieg sesyi Sejmu galicyjskiego nie podoba się obstrukcyonistom niemieckim i całej szajce teutońskiej. — Oczekiwali oni z upragnieniem namiętnej dyskusyi językowej we Lwowie, spodziewali się usłyszeć stamtąd *einen Schmerzensschrei der Ruthenen.* tymczasem odezwała się tylko odosobniona protestacya p. Okuniewskiego, którego chyba i *Neue Freie Presse* na seryo nie bierze.

O naszych autonomicznych dążnościach mówiliśmy w parlamencie tyle, że niedowierzanie *Pressy* jest znowu z palca wyssane, a że autonomia dotąd u nas należycie rozwinąć się nie mogła, to wina za to spada znowu na ten rząd centralistyczny, który w epoce absolutyzmu ogłupiał systematycznie naszego chłopa, aby go tem łatwiej ze skóry odzierać.

Najwięcej napsuł krwi *Now. Pressie* swoją mową p. Adam Jędrzejowicz, który nie powiedział nic innego jak tylko to, co Niemcy od Polaków tysiąc razy już słyszeli. Nie walczymy przeciw wam — mówiono im zawsze — ale przeciw waszej niczem nieuprawnionej hegemonii, przeciw destrukcyjnym zapędom Teutonów, dążących do rozbicia Austryi, nie chcemy, abyście śpiewali po ulicach *Wacht am Rhein* zamiast hymnu państwowego, nie chcemy, abyście jeździli ze skargami do Lipska, kiedy wam gwałtu nikt ne zadaje i kiedy przez to osłabiacie mocarstwowe Austryi stanowisko, o które dbać musimy jako członkowie tego państwa.

To wszystko słyszeli Niemcy nieraz, więc nie mają powodu dziwić się, gdy argumenta podobne powtórzono.

Równocześnie wydarzyło się, że w Sejmie górnoaustryackim dr. Ebenhoch, jako referent, zdawał sprawę z wniosku Beuerlego, domagającego się zniesienia rozporządzeń językowych.

Mowa jego wywołała znowu niesmak w pewnych kołach czeskich, a tryumf w dziennikach niemieckich, naszem zdaniem i jedno i drugie niezupełnie słusznie.

Nie było szczęśliwem wyrażenie Ebenhocha, oburzające się na gwałty popełnione w Pradze, bo mowca wiedział przecież, że poprzedziły je gwałty niemieckie w niczem nieustępujące czeskim. Z drugiej strony jednak zajął dr. Ebenhoch stanowisko zupełnie odmienne od stanowiska Teutonów, zażądał bowiem uchwały sejmowej w sprawie uregulowania kwestyi językowej w Górnej Austryi, czemu przywódzcy niemieccy stanowczo są przeciwni, i tu p. Ebenhoch postąpił zgodnie z intencyami Polaków i Czechów. Ogółem jest jego program programem pośredniczącym.

Nie mogą się nim zachwycać Czesi, ale nie mają powodu radować się Niemcy.

Zwróciliśmy przed paru dniami uwagę na złą wolę wiedeńskiej *N. Fr. Presse,* która, fałszując intencye ks. Hohenlohego, dopatrzyła się w jego głośnej mowie antipolskiej wyraźnych aluzyj do stosunków w Galicyi. Jak dalece mieliśmy słuszność, najlepszym tego dowodem komunikat berliński, zamieszczony w *Wiener Allg. Ztg.,* a dobrze oddający usposobienie berlińskich sfer decydujących.

„W tutejszych kołach dobrze poinformowanych — czytamy w owym berlińskim komunikacie — zdziwienie wywołała okoliczność, że część prasy wiedeskiej dopatrywała się w antipolskiej mowie kanclerza niemieckiego aluzyj do stosunków austryackich. W istocie mowa ta wystosowana była pod innym adresem. Rząd niemiecki obserwuje i z coraz większą nieufnością śledzi od dłuższego już czasu objawiającą się w Królestwie Polskiem agitacyę na rzecz pojednania z Rosyą, a mianowicie dlatego, że nici tej agitacyi po części zbiegają się właśnie w Poznaniu. Gdy więc ks. Hohenlohe wskazał niebezpieczeństwo, grożące państwu pruskiemu ze strony agitacyi polskiej, to nie miał bynajmniej na myśli Galicyi, która, jako zadowolona zupełnie pod względem narodowym, nie wchodzi w rachubę przy antipruskiej agitacyi w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich“...

Powiedzieliśmy, że komunikat powyższy dobrze oddaje usposobienie berlińskich sfer decydujących; ale nie chcemy przez to powiedzieć, iżby zapatrywania w nim wyrażone były słuszne; w szczególności zaś zaprzeczyć musimy twierdzeniu, jakoby „nici agitacyi na rzecz pojednania polsko-rosyjskiego zbiegały się po części w Poznaniu“. Warszawa i Królestwo działa zupełnie samodzielnie pod presyą stosunków miejscowych, i prąd, jaki się objawił w Królestwie w czasach wizyty cara Mikołaja, bez względu na to, czy dobry lub zły, nie miał nic wspólnego z agitacyą zagraniczną i z położeniem Polaków w zaborze pruskim. Tem mniej zestawiać można antipolską politykę pruską zc stosunkami w Galicyi, i tylko nienawiść i zła wola podyktowały niektórym organom prasy wiedeńskiej tak fałszywy i tendencyjny komentarz.

KRONIKA.

Kraków, 28 stycznia.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek dnia 17 b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Przewodniczący prof. dr. Zell poświęcił rzewne wspomnienie zasługom zmarłego właśnie na parę dni przed posiedzeniem ś. p. prof. Malinowskiego, sekretarza wydziału filologicznego. Obecni oddali cześć pamięci zmarłego przez powstanie.

Następnie złożył czł. dr. Kętrzyński pracę p. t. „Przyczynki do historyi Piastów i Poląki Piastowskiej, których treść wskazują tytuły szczegółowe: 1) Czy Piastowicze nosili zarost? 2) Imiona Piastowiczów. 3) Ibrahim Ibn Jakób i Al-Tarluschi w Polsce. 4) Zjazd gnieźnieński roku 1000 i jego znaczenie polityczne. 5) Książęta wiślańsoy. W przyczynku 4 starał się prelegent wykazać, iż na zjeździe w Gnieźnie stanęła formalna ugoda między Ottonem i Bolesławem; a treścią tej ugody było ustanowienie Bolesława „kooperatorem“ czyli współregentem cesarskim. Dr. Kętrzyński jest zdania, że Otton upatrzył sobie w Bolesławie następcę, i przypuszcza nawet, że zamierzał usunąć się od rządów w cesarstwie i oddać je za życia swego Bolesławowi. W dyskusyi, która się wywiązała nad temi pracami, zabierali głos czł. Smolka, Piekosiński, Sokołowski i p. Potkański.

Z kolei podał czł. Piekosiński treść swojej pracy p. t. „Przewód sądowy wedle prawa polskiego. Część I Sądy“. W pierwszej tej części zajmuje się autor genezą władz sądowniczych w Polsce średniowiecznej; w drugiej części ma przedstawić sam przewód sądowy wedle prawa polskiego.

W końcu złożył sekretarz sprawozdanie o posiedzeniach komisyi historycznej, odbytych d. 18 grudnia 1897 i 5 stycznia 1898.

Na posiedzeniu dnia 18 grudnia prof. dr. B. Dembiński ze Lwowa zdał sprawę z swych poszukiwań w archiwach drezdeńskich i berlińskich do historyi ostatnich lat Rzeczypospolitej, poczem komisya uchwaliła, że uważa za pożądane gromadzenie materyałów, odnoszących się do dwu ostatnich rozbiorów Polski, oraz wydawnictwo tych materyałów, i wstawiła do budżetu na rok 1898 kwotę 390 złr. na koszta ich odpisywania. Na temże posiedzeniu uchwalono budżet komisyi na r. 1898, a wreszcie wybrano przewodniczącym czł. Zakrzewskiego, a zastępcą przewodniczącego czł. Smolkę.

Na posiedzeniu dnia 5 stycznia komisya wysłuchała sprawozdań czł. Smolki i czł. Abrahama o poszukiwaniach zeszłorocznych w archiwum watykańskiem, poczem na wniosek czł. Smolki uchwalono program dalszych prac w tem archiwam oraz w innych archiwach i bibliotekach włoskich. Następnie zamianowano współpracownika komisyi p. Adama Darowskiego stałym delegatem w Rzymie i powierzono mu opracowanie materyałów z czasów Michała Wiśniowieckiego, oraz uzupełnienie zebranych już materyałów z XVII stulecia. Upoważniono czł. Smolkę, żeby udał się do Rzymu w celu dokończenia prac oryentalnych, rozpoczętych w roku ubiegłym, i do Medyolanu dla przejrzenia korespondencyi nuncyusza Coligarego z św. Karolem Boromeuszem. Wreszcie uznano za pożądane przystąpić do wydawnictwa „*Monumenta Vaticana*“, które w osobnym dziale obejmie materyały średniowieczne pod redakcyą czł. Abrahama, w osobnem zaś sprawozdaniu nuncyuszów, od XVI wieku począwszy, pod redakcyą czł. Smolki.

Czł. Smolka oświadczył, że zniewolony jest złożyć urząd sekretarza wydziału i pełnić będzie jego obowiązki jedynie do przyszłego posiedzenia.

Wodociągi krakowskie. Pod przewodnictwem prezydenta Friedleina odbyła wczoraj komisya wodociągowa posiedzenie, na którem w dalszym ciągu omawiano sprawę sfinansowania przedsiębiorstwa budowy wodociągów.

Informacye „Czasu“ o Kieszkowskim od chwili wykrycia sprzeniewierzenia, nie tyle były pewne, o ile ciekawe. We wczorajszym numerze *Czas* pisze: „Śledztwo w sprawie Czesława Kieszkowskiego postępuje nader szybko; obecnie sędzia śledczy p. radca dr. Bujak od trzech dni przed południem zajęty jest w biurach działu życiowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, gdzie bada książki i przesłuchuje niektórych urzędników. Po Krakowie krążą pogłoski, że Czesław Kieszkowski ciężko zachorował“.

Jest wiele osób w mieście, oczekujących na stałe biuletyny o przebiegu choroby „niewiadomego z miejsca pobytu“ gienialnego finansisty — być może, iż *Czas* zaspokoi ich ciekawość, inne pisma bowiem źródeł takich informacyj całkiem są pozbawione.

Służba w pospolitem ruszeniu. Magistrat ogłasza, że wystawioną będzie do przejrzenia, począwszy od dnia 30 stycznia do 6 lutego b. r. w wydziale V magistratu lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych w r. 1879 urodzonych, do gminy m. Krakowa przynależnych. — Mylnie zapisani, lub pominięci w liście rocznej, mogą wnosić w terminie powyższym pisemnie lub ustnie uzasadnione zgłoszenia.

Wykreślenia z listy mogą żądać ci, którzy w innej gminie prawo przynależności nabyli, do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej lub żandarmeryi dobrowolnie wstąpili, którzy otrzymali świadectwo uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu i z państwa austryackiego za zezwoleniem władz wyemigrowali.

O wrzucaniu listów do skrzynek w wagonach. Dyrekcya poczt ogłasza: Zwraca się uwagę publiczności, że na listach wrzucanych do skrzynek listowych, umieszczonych na wagonach pocztowych, a to na listach przeznaczonych do krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, wyciskać będzie stampilę z datą tylko doręczający urząd pocztowy, zaś na takichże listach do miejscowości położonych w krajach korony węgierskiej, w Bośnii i Hercegowinie, tudzież za granicą, umieści swoją pieczęć także ambulans pocztowy.

Zauważa się przy tej sposobności, że data na stampiliach urzędów ambulansowych jest zawsze z dnia, w którym pociąg wyjechał ze stacyi końcowej.

Wrzucone do wspomnianych skrzynek, a nie doręczone z jakiejkolwiek przyczyny listy pierwszego rodzaju, pozostaną w oddawczym urzędzie pocztowym aż do zgłoszenia się adresata, względnie nadawcy, chyba gdyby adres tegoż ostatniego był na liście podany. W takim bowiem razie wraca list do miejsca zamieszkania nadawcy. Niedoręczone listy drugiego rodzaju zaś przesyłać się będzie temu urzędowi pocztowemu, któremu podlega odnośny ambulans, jeśli nie będzie na liście dopisku umożliwiającego tegoż zwrot do rąk nadawcy. Poleca się zatem wysyłającym w ich własnym interesie, by na każdym liście podawali swój adres,

Aleksander Bandrowski wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a mianowicie w koncercie Towarzystwa muzycznego w piątek d. 4 lutego, poczem odjeżdża na gościnne występy do Lwowa.

Swiatło elektryczne w Podgórzu. Sprawa zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Podgórzu jest na najlepszej drodze. Odnośna komisya Rady miejskiej prowadzi z firmą Schuckera rokowania, z których spodziewać się można pomyślnego rezultatu. Koszta budowy zakładu elektrycznego, który będzie własnością gminy, wyniosą około 80.000 złr. Na początek zaprowadzonych być ma 33 lamp łukowych, każda o sile 1.100 świec, oraz 120 lamp żarowych, o sile 25 świec. Roczne koszta tego oświetlenia obliczone są na mniej więcej 3 tysiące złr. W razie pomyślnego ukończenia tej sprawy Podgórze zyska dobre i tanie oświetlenie.

Slub p. Jana Janki, najstarszego syna ś. p. Henryka Janki, z panną Gabryelą Morawską, bratanicą ks. biskupa Morawskiego, odbył się dnia 25 b. m. w Sławentynie.

Ze Lwowa. Dodatek drożyźniany, przyznany uchwałą Rady miejskiej wszystkim urzędnikom gminy, funkcyonaryuszom niestałym i sługom miejskim, dalej nauczycielom, nauczycielkom i katechetom szkół miejskich, w wysokości 10% rocznej płacy etatowej, został już asygnowany do wypłaty, począwszy od dnia 1 lutego, z policzeniem jednak od dnia 1 stycznia b. r. Dodatek ten wynosi ogółem 53.198 złr. 86 ct, z czego przypada na urzędników gminy 17.486 złr., na niestałych funkcyonaryuszów 5.396 złr., na służbę zaś miejską złr. 6.124. Nauczyciele partycypują w ogólnej kwocie dodatku w bardzo znacznej mierze, kwota bowiem, która na nich przypada, wynosi 23.520 złr. 20 ct., t. j. nieco mniej, niż połowę całej sumy dodatku drożyźnianego. Udział nauczycieli w kwocie dodatku ma się do sumy, przypadającej na cały ogół wszelkiej innej służby miejskiej od najwyższego urzędnika do do najniższego funkcyonaryusza, jak 5 do 4. Skarb państwa na drożyźnie we Lwowie zrobił mały interesik i otrzymał przy tej sposobności także dla siebie niejako dodateczek drożyźniany. Od asygnowanego bowiem dla każdego poszczególnego funkcyonaryusza dodatku wymierzoną została należytość stemplowa, która wynosi ogółem około 410 złr. Z tej należytości stemplowej funkcyonaryusze niestali płacą sami za siebie całą na nich przypadającą kwotę, za stałych zaś płacą po połowie oni sami i gmina.

Katolickie stowarzyszenia robotnicze zamierzają urządzić we Lwowie obchód jubileuszu papieża Leona XIII. Ułożony w ogólnym zarysie program obchodu jest następujący: W dniu 6 marca o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, w którem, prócz Towarzystw, wezmą udział cechy z chorągwiami. Po nabożeństwie pochód cały uda się do ratusza, gdzie w wielkiej sali odbędzie się zebranie. Tutaj uproszony prezydent miasta, dr Godzimir Małachowski, wygłosi wstępne przemówienie, dalej nastąpią kantaty, deklamacye, oraz odczyt o papieżu Leonie XIII W czasie nabożeństwa sklepy w całem mieście mają być pozamykane; wieczorem tegoż dnia wielka iluminacya miasta, we wszystkich zaś katolickich stowarzyszeniach robotniczych uroczyste wieczorki.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów na kolei lokalnej Lwów—Kleparów—Janów został dnia 27 b. m. ponownie otwarty.

W Sanoku ukonstytuowała się Rada miejska. Burmistrzem wybrany został p. Witoszyński, długoletni zastępca burmistrza.

Nowa linia kolejowa, która znacznie skróci drogę między Lwowem a Warszawą i będzie drugiem połączeniem kolejowem Galicyi z Królestwem, została już ustalona. Nowa linia rozpoczynać się będzie od stacyi kolei nadwiślańskiej Traniki, pójdzie przez Żółkiewkę, Turobin, Zamość, Krasnobród do granicy austryackiej do Tomaszowa Lubelskiego naprzeciw galicyjskiej stacyi granicznej Bełzec. Plany mają być gotowe do 1 maja b. r.

Sędzia przed sądem. Bardzo interesująca rozprawa odbyła się dnia 24 b. m. przed zwykłym trybunałem w sądzie krajowym dla spraw karnych w Czerniowcach. Oskarżonym był sędzia powiatowy z Zastawny p. Marceli Turzański. Akt oskarżenia zarzucał obwinionemu, iż od Mojżesza Karmelina, izraelity, któremu uciekła 18 lat licząca córka, przyjął kwotę 40 złr. rzekomo na poszukiwanie zbiegłej i jej uwodziciela. Sędzia Turzański miał także udzielić Karmelinowi rady, aby chąc odnaleść córkę, która tymczasem znalazła się w jednym z klasztorów krakowskich, zawiadomił policyę, że córka ta okradła go i na majątku. Stary żyd nie poszedł za tą radą ze względu, iż nie chciał, aby mu córkę żandarmi odwozili z Krakowa do Zastawny. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił sędziego Turzańskiego od oskarżenia, w powodach wszakże przyjął wzięcie łapówki jako fakt dowiedziony, zaznaczył, iż prezent ten nie miał wpływu na przebieg sprawy i dlatego czyn nie podpada pod przepisy ustawy karnej, a należy do kompetencyi władzy dyscyplinarnej.

Dyrekcya teatrów warszawskich ogłosiła wczoraj na afiszach po raz pierwszy następujące rozporządzenie: „Dyrekcya teatrów rządowych warszawskich uprasza uprzejmie damy, zajmujące miejsca w krzesłach, aby raczyły zdejmować kapelusze.“

Niezdatny na posła. Niemiecki poseł z Zatecu, w Czechach, dr. Urban, popadł w niełaskę wyborców. Zarzucają mu, że nie robi awantur w sejmie. „Jakto — pisze miejscowy organ liberalny — człowiek, który nawet ani razu podczas mów czeskich posłów nie krzyknął, chce być naszym posłem!“ Rzeczywiście dr. Urban nie jest stosownym na przedstawiciela obywateli niemieckich w Zatecu, bo cóż to za poseł, który nie wrzeszczy, póki nie ochrypnie.

Fritjof Nansen, sławny podróżnik, zobowiązał się wygłosić w Ameryce 100 odczytów za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Wygłosił już 76, a teraz urządza strejk, gdyż tylokrotnem wygłaszaniem jednolitego odczytu i ciągłem przerzucaniem się z miejsca na miejsce jest strasznie znużony i bliski choroby. Jednakże impressario nie chce tego uznać, zaaresztował kufry i tłomoki Nansena, a nadto wytoczył mu proces o 20.000 dolarów odszkodowania.

Król-wydawca. Serbski król Aleksander wydał własnym nakładem, w 300 egzemplarzach, dzieło, które uważane jest za jedno z najcenniejszych zabytków staroserbskiej sztuki. Jest to facsimile ewangeliarza z XII wieku, spisanego ongi dla księcia Mirosława i zdobnego w wspaniałe ornamenta i inicyały. Zabytek ten przechowany był w klasztorze na górze Athos, a w r. 1896, gdy król klasztor zwiedzał, mnisi złożyli mu go w upominku. Jedna karta ewangeliarza, skradziona przez pewnego popa rosyjskiego, znajduje się w Kijowie, a car udzielił zezwolenia skopiowania jej, tak że wydane facsimile obejmuje całość starodawnego zabytku.

Samobójstwa. W Budapeszcie zastrzelił się wielce utalentowany malarz Koloman Mesterhazy, skutkiem rozdraźdnienia nerwowego, pod wpływem złych stosunków majątkowych i nieporozumień z żoną swą z domu hrabianką Klarą Pongracz. Mesterhazy liczył 43 lat życia.

W Wiedniu odebrał sobie wystrzałem z rewolweru Maksymilian Strasser, urzędnik wiedeńskiego „Bankvereinu“, dopuściwszy się pewnych malwersacyj. Strasser liczył lat 29.

Burzliwe przedstawienie. Kilka dni temu dawano w jednym z teatrów rzymskich „poemat symboliczny“ Gabryela d'Annunzio p. t.: „Sen poranku wiosennego“ z Eleonorą Duse w głównej roli. Podczas przedstawienia przyszło mimo obecności królowej, hrabiego Turynu i całego dworu królewskiego do gwałtownych scen. Występującą w roli „obłąkanej“ Duse przyjęło audytoryum miauczeniem, wkrótce potem cały teatr napełnił się gwizdaniem, sykaniem, tupaniem i t. d. Wielbiciele i przeciwnicy autora obsypywali się komplementami w rodzaju „kanalii“ i raz po raz można było słyszeć okrzyki „precz!“ Przedstawienia nie przerwano, lecz doprowadzono je do końca. Gdy zasłona zapadła po raz ostatni, usiłowali wielbiciele d'Annunzia wywołać go oklaskami, lecz strona przeciwna zagłuszyła ich tupaniem i piekielnem niemal sykaniem. Autor, którego ani razu nie wywołano, zawdzięczał tylko obecności królowej, że audytoryum nie okazało mu swego niezadowolenia w sposób o wiele drastyczniejszy. Po sztuce d'Annunzia nastąpiła „Locandiera“ Goldoniego. Występowała w niej również Duse, którą publiczność przyjęła teraz burzą oklasków, chcąc jej dać w ten sposób do poznania, że tak się z nią przedtem obeszła nie dlatego, że ona nazywa się Duse, lecz dlatego, ze występowała w sztuce d'Annunzia.

Złoto na Syberyi. Z Tomska telegrafują: Na tajdze minusińskiej, w kopalni Spaso-Preobrażeńskiej, podczas poszukiwań próbnych, znaleziono d. 22 b m. kawałek czystego złota samorodnego, mający $74\frac{1}{4}$ funta wagi.

Dziennik na... Szpicbergu. Dziennikarstwo może powitać nowego towarzysza pracy wśród śniegów i lodów. Na Szpicbergu zacznie wychodzić dziennik, poświęcony informacyom, obchodzącym turystów, którzy zwiedzają stacyę, urządzoną w Advent bay. Wydawnictwo pozostawać będzie pod kierunkiem C. Christensena, profesora kolegium w Tromsoe.

Wynalazek. Dzienniki amerykańskie donoszą, iż Tomasz Edison wynalazł nowy metal, który, zmięszany z żelazem, nadaje żelazu lanemu oporność żelaza kutego. Wynalazek ten zawdzięcza podobno Edison wypadkowi.

O czem kobiety myślą Odpowiedź na to dość trudna więc pewne pismo angielskie zebrało odpowiedni materyał w drodze ankiety wśród czytelników i czytelniczek. Na podstawie tego materyału kobieta myśli w czwartym roku życia o cukierkach i słodyczach, w siódmym o ulubionej lalce, w trzynastym o miłym kuzynku, a w ośmnastym o romantycznem małżeństwie. Umysł dwudziestoletniej kobietki zaprzątnięty jest myślą o pierwszem dziecku. Z nadejściem trzydziestej piątej wiosny kobieta jest niepocieszona z powodu pojawienia się pierwszego siwego włosa, a w pięć lat później ta sama troska prześladuje ją, bo ukazują się na twarzy zmarszczki. Przy pięćdziesiątce rozpoczyna się rozpamiętywanie przeszłości, a sześćdziesięcioletnia niewiasta interesuje się już tylko swemi wnukami.

Ze Stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie akademików polskich na Śląsku „Znicz“** w Cieszynie komunikuje nam:

Dnia 6 b. m. odbył się za staraniem „Znicza“ we Frysztacie na Śląsku uroczysty wieczorek ku uczczeniu 40-letniej rocznicy pracy literackiej T. T. Jeża (Miłkowskiego). Równocześnie wysłano do niestrudzonego pracownika telegram, na który otrzymaliśmy odpowiedź: „Polskim akademikom, Ślązakom we Frysztacie podziękowanie, cześć i życzenia pod hasłem pracy dla Polski. *Miłkowski.*“

Na rzecz „Znicza“ nadesłali pp. Julian Papara ze Lwowa 10 złr. i dr. A. Kasprzak z Frysztatu 15 złr., za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać“.

Wydział.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał do służby przy namiestnictwie starostę Edmunda Nawrockiego oraz poruczył kierownictwo starostwa w Przemyślanach sekretarzowi namiestnictwa, Zygmuntowi Pietruskiemu, starostwa w Starem Mieście starszemu komisarzowi powiatowemu z tytułem i charakterem sekretarza namiestnictwa, Oskarowi Lidlowi, a starostwa w Tłumaczu starszemu komisarzowi powiatowemu, hr. Maurycemu Dzieduszyckiemu.

Ktoby znalazł **portfel zawierający trzy weksle** na łączną kwotę złr. 468 i osobno 10 złr., zechce zgłosić się do Dyrekcyi Policyi w Krakowie, gdzie otrzyma 10 złr. wynagrodzenia. 281 1 2

Parcela frontowa pod badowel— **Dom** murow. piętrowy i 3 małe domki — **Ogród** o froncie 8 sążni szer. a 48½ długim, w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 4, do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość u p. **Mikołajskiej w Krakowie, Sukiennice 30.** 277 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy jednopiętr. budynku szkolnego murowan. w Zwierzyńcu** wyznacza się termin licytacyjny na dzień **14 lutego 1898 r.** o godz. 10 przed południem w Urzędzie gminnym w Połwsiu Zwierzynieckiem, gdzie również warunki licytacyjne przeglądać można. Przedsiębiorcy winni oferty swe składać na ręce przewodniczącego. 280 1 2

W Połwsiu, d. 27 stycznia 1898 r.
Z Komitetu budowy.
Przewodniczący: **Jerzy Werner.**

Konkurs.

Na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 10 stycznia 1898 r. L. 29126 ex 1897 r. rozpisuje się konkurs na wakującą z d. 1 lutego 1898 r. posadę **nauczyciela zawodowego rysunków** wolnoręcznych i rysunku zawodowego **przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi.** Posada ta będzie obsadzona za kontraktem służbowym, a remuneracya roczna do niej przywiązana wynosi 1000 zł.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać, że władają językiem polskim i ruskim, oraz przedłożyć dowody, że są w stanie udzielać nauki rysunków wolnoręcznych w ogólności, w szczególności zaś rysunku zawodowego (rysunku warstatowego) dla stolarzy i tokarzy.

Należycie udokumentowane podania o nadanie tej posady, mają kandydaci wnosić do podpisanego kierownictwa **najdalej do 15 lutego 1898 r.**

W Kołomyi d. 25 stycznia 1898 r.
Kierownictwo c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego. 278 1 3

Fortepian wiedeński, krótki, o 7 oktawach, w bardzo dobrym stanie, u stroiciela **Raaba,** ul. Grodzka L. 18, III. piętro. 237 5 5

Obuwie

mocne, eleganckie — najtaniej dostanie w Towarzystwie przy ulicy Szpitalnej L. 18, I. piętro. 261 2 20

Tylko zakład do naprawy **kaloszy**
Hermana Mandlera,
Wiedeń, I., Postgasse 1,
naprawia kalosze jedynie i wyłącznie sztucznie i bardzo tanio. 270 2 2
Niewidocz. sztuczne łatki skórzane 20 c.

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakosć, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.
72 31 52

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 17 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Nowość!

K. E. FRITSCHE
b. fabrykant fortepianów w Warszawie,
następnie
koncertowy stroiciel
u p. Frdr. Ehrbahr w Wiedniu,
osiedlił się w Krakowie
i przyjmuje
wszelkie strojenia i reparacye fortepianów.
Wykonywa strojenie ze znaną wiedeńską czystością intonacyi.
Zlecenia przyjmuje w Krakowie W. J. Radziszewski, skład fortepianów, gł. Rynek Nr. 29.
Na życzenie wyjeżdżam na prowincyę. 262 4 10

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**
Zastępcy poszukiwani. 28 8 0
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Marya Prauss

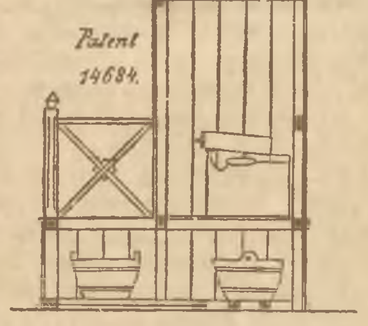
Najmodniejsze.

w Krakowie, Rynek gł. L. 7, 244 4 10
POLECA NA SEZON KARNAWAŁOWY
po cenach najniższych

Jedwabie na suknie . . .	od złr. 1·50 za metr
Fulary gładkie i w deseń	od cent. 90 za metr
Gazy w różnych kolorach	od złr. 1·— za metr
Wełnianki różne	od cent. 80 za metr

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

HUMUS.



Próbny ustęp przenośny, patentowany, automatyczny — jest dla użytku Szanownej Publiczności **w gmachu Magistratu ustawiony.** 201 5 10

Kantor „Humus" w Krakowie, ul. św. Gertrudy Nr. 29.

ZMIANA LOKALU. 61 39 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka. Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza.
Przedostatni tydzień.
Główna wygrana wartości
75,000 koron.

Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich. 122 10 0

Molla Proszki Seidlickie.



Prawdziwe tylko
wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla. 14 4 52

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 5 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż w d. 18 stycznia b. r. **przeniesionym został** z ul. Szpitalnej **na ul. Szewską 23**

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW
Karoliny Michalskiej.

Poleca **po bardzo przystępnych cenach zawsze świeże, żywe kwiaty, gustowne wiązanki, bukiety, koszyczki, żardynierki i t. p.** 241 4 5

KAROLINA MICHALSKA,
właścicielka sklepu żywych kwiatów w Krakowie, ul. Szewska 23.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I DRUKARNI
W. Poturalskiego w Podgórzu
opuściła prasę broszura:
O nowym podatku i WYPEŁNIANIU FASYI osobisto-dochodowych

opracował
Stanisław Ziemiański, c. k. urzędnik skarbu.
Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione wzorem wypełnionej fasyi.
Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **tylko** za poprzedniem nadesłaniem należytości. 257 3 3



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i nantańszych**
WYPRAW ŚLUBNYCH.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 4 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY



KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA
159 4 0

Globus wyciąg do czyszczenia



Prawdz tylko ze znakiem ochron.: **Globus na czerwonym poprzecznym skrawku.**

jest 236 2 6
koroną wszystkich środków do czyszczenia,
daje trwały i bardzo piękny połysk,
nie narusza metalu
nic brudzi, jak pomada do czyszczenia!
Według orzeczenia 3 sądownie zaprzysiężonych chemików jest
wyciąg do czyszczenia Globus
niezrównany
w swych wybornych własnościach!
Dawek po 5, 8 i 15 c. można dostać wszędzie.
Fryc Schulz jun., Lipsk.

Młoda osoba

poszukuje miejsca **kasyerki** na skromnych warunkach. — Wiadomości pod Nr. **222** udzieli Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie. 222 5 0

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Ktoby miał do wypożyczenia **200 złr.** na przeciąg 10 miesięcy, otrzyma jako **procent** od tej sumy **całkowite utrzymanie** przez dwa letnie miesiące w bardzo pięknej miejscowości, w pobliżu Krakowa. — Oferty listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie (Nr. anonsu **221**). 221 5 0

Urzędnika

kasowego, obeznanego z rachunkowością, **poszukuje Bank rolniczy,** Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we **Frysztacie.** Śląsk austr.

Wiadomości udzieli p. **Ant. Kasprzak, c. k. notaryusz we Frysztacie, Śląsk austr.** 250 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **rachmistrza**

Z posadą tą połączona jest płaca 1200 złr. rocznie, dodatek na mieszkanie roczny 240 złr., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni stosownie do rozporządzenia Wydziału krajowego z d 29 maja 1891 r. dzien. ust. i rozp. kraj. Nr. 67, posiadać znajomość języków krajowych i języka niemieckiego, wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają obywatelstwo austryackie.

Ponadto wymaga się od kandydatów na posadę rachmistrza egzaminu państwowego z rachunkowości i przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do emerytury i stabilizacyi po jednorocznej nienagannej służbie.

Podania udokumentowane wraz z wykazaniem dotychczasowego zajęcia wnosić należy **najdalej do końca lutego 1898 r.** wprost do Magistratu król. miasta Tarnopola; co do kandydatów zaś pozostających już w służbie publicznej za pośrednictwem Władzy przełożonej. 253 3 3

Magistrat król. m. Tarnopola,
dnia 21 stycznia 1898 r.

Etablissement Friedmann

Kraków, ul. Zielona, 17.
Codziennie występ pierwszorzędnych artystów.
A. Friedmann, dyrektor.
Józef Bourée, komik charakt i reżyszer. **Juliusz Müller,** kapelmistrz.
Rudolfina Odelgo, śpiewaczka.
Franciszek Kuppetz, śpiewak.
Olga Amalia, węgier.-niemiecka subretka.
Elsa Hohenau, niemiec. subretka kostyum.
Trupa Henry, balet.
Gusti Grübl, subretka kostyumowa.
Brothers François, akrobaci.
Prinzess Rajah.
Codzień inna komedya.
Punktualnie o godzinie 11ej
Wielki los, komedya. 181 21 0
Początek o godzinie 8 wieczorem.

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania fotografij,** udziela **pojedynczo i zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.

Jedyny chrześcijański w **Krakowie magazyn porcelany, fajansów i szkła** **Władysława Tomaszewskiego,** **Rynek główny Nr. 16,** poleca się Szanownej P. T. Publiczności. 34 11 15

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych Michała Seńkowskiego z Doliny do Żydaczowa i Władysława Lisowskiego z Żydaczowa do Peczeniżyna.

Do komitetu balu na dochód szpitala św. Ludwika i lecznicy w Rabce nadesłały datki następujące osoby: hr. Józef Wodzicki 10 złr., prof. dr. Feliks Kreutz 10 złr., Julianowie Dunajewscy 12 złr., Marya ze Skarzyńskich Epsteinowa 20 złr., Adamowie Sierakowscy 15 złr., Piotr Szymberg Szymberski 10 złr., Janowa Götz-Okocimska 15 złr., hr. Zygmuntowie Pusłowscy 10 złr., Z. Jabłrzykowski 10 złr., br. Edward Lipowski 10 złr., Maciej Czyszczan 10 złr.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 29 stycznia: „Ucieczka" *(L'Evasion)*, komedya w 3 aktach p. Brieux (nowość).

W niedzielę 30 stycznia o godz. 3 po południu: „Karpaccy górale", dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego, po raz 4 (popularne).

O godzinie 7 wieczorem: „Otello", tragedya w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek 1 lutego: „Ucieczka" komedya w 3 aktach przez Brieux (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowa taryfa adwokacka.** Z chwilą zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, zmieniającej gruntownie tok i sposób prowadzenia spraw, uległy także zmianie czynności adwokatów i zastępców prawnych, a tem samem i honorarya tychże. Rozporządzeniem z dnia 11 grudnia Dz. u. p. nr 293 wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie, ustanawiające taryfę czynności adwokackich, z którą zaznajomić się winien każdy, kto ma z sądami i adwokatami do czynienia. Polskie tłómaczenie taryfy opracował dr Ignacy Suesser i wydał w dwóch edycyach: w książeczce (stronic 40 cena 40 ct.), i w w formacie tablicy ściennej (cena 50 ct.). Wydanie to zaleca się dobrym i czystym językiem polskim, czego nie można powiedzieć o wydaniu urzędowego tłómaczenia, które zresztą wyjdzie dopiero z końcem maja.

— **Konkurs Paderewskiego.** Termin nadsyłania prac na ogłoszony przez Paderewskiego konkurs dramatyczny odroczono do dnia 1-go lipca r. b. W pierwszym terminie do dnia 31 grudnia r. z. nadesłano do redakcyi *Biblioteki Warszawskiej* prace następujące: 1) „Pokutnice", komedya w 5 aktach. 2) „Demon", dramat w 5 aktach. 3) „Zygmunt Teszyski", ustęp z dziejów aryaństwa w Polsce. 4) „Iwan Groźny, car Moskwy", dramat w 5 aktach. 5) „Daremne zabiegi", sztuka w 5 aktach. 6) „Janek i Marysia", obraz ludowy. 7) „Świetna partya", dramat. 8) „Hazard", dramat 9) „Jak oni mnie kompromitują", komedya w 2 aktach. 10) „Lilia Ukrainy", dramat. 11) „W rozterce ducha", dramat w 5 aktach. 12) „Dla honoru", dramat w 4 aktach. 13) „Bój", dramat w 5 aktach. 14) „Kneź Popiel", tragedya. 15) „Appiusz Klaudyusz", dramat. 16) „Władysław Żmudzki", dramat. 17) „Maryna Maiszek", dramat. 18) „Ponęty", dramat. 19) „Sukcesya", komedya. 20) „Excelsior", sztuka.

Dział ekonomiczny.

Nowe taryfy. Z dniem 1 lutego b. r. wchodzą w życie nowe wyjątkowe taryfy dla przewozu zboża i t. d., część III, zeszyt 1—4, w austryacko węgiersko-szwajcaskim związku kolejowym.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 27 b. m. dostarczono 4419 cieląt, 1118 żywych świń, 2123 świń bitych, 456 bitych owiec i 1632 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 34 do 42 ct., pierwszej jakości po 44 ct. do 50 ct., przednich po 52 ct. do 58 ct.; świnek po 32 ct. do 46 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt od 40 ct. do 50 ct., a bitych owiec od 26 ct. do 38 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: spokojna.

Ostatnie wiadomości.

Przy obradach budżetowych w Sejmie pruskim minister rolnictwa Hammerstein miał dłuższą mowę, w której między innemi uzasadniał projekt przyznania nowych stu milionów na kolonizacyę niemiecką w dzielnicach polskich. Mowca starał się odeprzeć zarzut, jakoby projekt, jak i ustawa z 1886 r., był antikonstytucyjnym, poczem przytoczył daty statystyczne, odnoszące się do stosunków agrarnych w Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, a w końcu temi słowy charakteryzował obecny polski ruch narodowy:

„Początkowo ruch ten podtrzymywały — zdaje mi się, że trafność tego twierdzenia mógłbym udowodnić — wyższe katolickie duchowieństwo polskie i szlachta polska. Celem jego było bezwątpienia odbudowanie samodzielnego państwa polskiego pod berłem króla polskiego. Ruch doprowadził kilkakrotnie do wybuchów rewolucyjnych, w istocie swej nie były one atoli — co z największym naciskiem zaznaczam — antimonarchicznemi; ruchowi temu przyświecała idea narodowa, sądzono, że można będzie restytuować państwo polskie. Co rząd pruski myśli o widokach takiego celu, zawarte jest w oświadczeniu pana prezesa ministrów. Jakżeż ukształtował się teraz ruch polski? Idea narodowa cofnęła się więcej w głąb, ruch spodziewa się może jeszcze polskiego państwa narodowego, stał się on atoli demokratycznym i antimonarchicznym, reprezentuje go głównie stan średni, rozszerza się coraz więcej na najszerszą podstawę ludności polskiej i propaguje się z największą energią, z zaciętą zaczepnością. Ruch nie ogranicza się, jak dawniej, na członkach narodowości polskiej, lecz usiłuje przenieść się na pokrewne narodowości. Usiłuje się wciągnąć Litwinów, Mazurów, Kaszubów, nie ogranicza się ruchu tego jak dawniej na dzielnice staropolskie, lecz przenosi go się tam także, gdzie skutkiem wolności przesiedlania się Polacy mieszkają w większej liczbie w czystoniemieckich okolicach, np. do Westfalii, gdzie Polacy przebywają tysiącami jako robotnicy przemysłowi. I tam jest ruch absolutnie wrogim niemczyźnie i dąży w kierunku demokratycznym, antimonarchicznym, żąda się tam księży polskich i odrzuca się duszpasterstwo niemieckich księży katolickich.

„Taki ruch należy na seryo obserwować, jest on niebezpieczniejszym dla państwa, aniżeli dawniejsze, które przecież ograniczone były na dzielnice czysto polskie i na żywioł czysto polski; ruch tamten nie był ani demokratycznym, ani antimonarchicznym."

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 28 stycznia. *(Telef.)* Minister hr. Gołuchowski wyjeżdża dzisiaj do Lwowa.

Tutejszy arcybiskup ks. Angerer od kilku dni ciężko jest chory. Odwiedził go arcyksiążę Otto.

Wiedeń, 28 stycznia. *(Telef.)* Dzisiaj po południu odbędzie się rada ministrów.

Praga, 28 stycznia. Wielkie wrażenie wywołały tutaj zwycięstwa odniesione przez socyalistów przy wyborach gminnych w miejscowościach Zaleźlice, Zadwor i Konarowice. W trzeciej klasie, dotąd reprezentowanej przez Młodoczechów, wybrano obecnie kandydatów socyalistycznych.

Budapeszt, 28 stycznia. Minister skarbu Lukacs udaje się dzisiaj do Wiednia celem porozumienia się z rządem austryackim w sprawie zakazu obrotu mlewa i uwolnienia papierów węgierskich od podatku rentowego.

Budapeszt, 28 stycznia. Wielką sensacyę wywołała tutaj wiadomość, że sędzia Galovicz, który ożenił się przed paru dniami, zniknął nagle z bardzo znacznym posagiem, lecz bez żony.

Berlin, 28 stycznia. Cesarz Wilhelm wyrysował nowe tablice, na których przedstawił siły morskie Japonii, Rosyi i Niemiec na wodach azyatyckich. Zestawienie to będzie doręczone admirałom i wyższym oficerom marynarki niemieckiej.

Berlin, 28 stycznia. Wczoraj ukazało się rozporządzenie cesarza Wilhelma, nakazujące ćwiczenie uczniów szkół ludowych i średnich w wiosłowaniu(!). Odnośne przepisy pochodzą z pod pióra samego cesarza(!).

Hamburg, 28 stycznia. Z okazyi urodzin cesarza Wilhelma zamieściły *Hamb. Nachrichten* znamienny artykuł, w którym piszą: Polityka niemieckiego państwa nosi znamię cesarskie. Wybitna indywidualność cesarza wszędzie daje się odczuć. Cesarz nietylko panuje, lecz i rządzi. Umiał on znaleść drogi wiodące do dobrobytu i potęgi państwa. Zaufanie do rządu wzrasta widocznie, ustała powolność rządu dla żywiołów wrogich państwu. Mianowano nowych ministrów, którzy trzymają się programu z czasów rządów Wilhelma I-go. Przedsiębiorczość niemiecka nabrała nowych sił. Organ bismarkowski kończy życzeniem, aby dążności cesarza znalazły zrozumienie u ludu i rozwijały się pomyślnie.

Hanower, 28 stycznia. Zmarła tutaj Julia Windthorst, wdowa po sławnym parlamentarzyście i przywódcy centrum, licząc lat 93.

Petersburg, 28 stycznia. Przyjechał tutaj generał-gubernator kijowski, Dragomirow.

Petersburg, 28 stycznia. Senat rządzący wyjaśnił, że danie pozwolenia na otwarcie szkół rysunkowych zależy od kuratora okręgu naukowego w porozumieniu z administracyą gubernialną.

Nowoje Wremia uzasadnia potrzebę założenia uniwersytetu w Saratowie.

Rzym, 28 stycznia. Stowarzyszenia radykalne i socyalistyczne postanowiły w dniu, gdy parlament zajmie się obradami nad ustawą o zniżeniu ceł zbożowych, urządzić przed jego gmachem wielką demonstracyę, domagając się zupełnego tychże ceł zniesienia, a zmniejszenia wydatków na cele wojskowe.

Rząd postanowił do tych demonstracyj nie dopuścić.

Madryt, 28 stycznia. Przybyły z Hawany b. minister Canalejas utrzymuje, że wojna na Kubie długo jeszcze potrwa, gdyż powstańcy rozporządzają środkami, które pozwolą im dłuższy czas bronić się w górach. Ze źródeł urzędowych donoszą, że w ostatnich potyczkach zginęło 22 powstańców i poddało się 118. Hiszpanie stracili 1 zabitego i 22 rannych.

Konstantynopol, 28 stycznia. Z powodu ciągłych napadów, dokonywanych przez Kurdów na wsie armeńskie w wilajetach mało-azyatyckich, leżących tuż u granic Rosyi, panuje w nich najzupełniejsza anarchia. Skutkiem tego pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej, Maksimow, poczynił u Porty bardzo energiczne przedstawienia, następnie zaś ambasador Zinowjew, oświadczył ustnie sułtanowi, że jeśli Turcya w najbliższym czasie nie uspokoi tych prowincyj, to Rosya za pomocą siły zbrojnej przywróci w nich porządek.

Salonika, 28 stycznia. Wzmocniono znów znacznie załogi tureckie, leżące wzdłuż macedońsko-bułgarskiej granicy. —

Jako powód tego zarządzenia, podają gorączkową czynność komitetów macedońskich w Sofii i Filipopolu, które prawdopodobnie zamierzają sprowadzić wybuch rewolucyi w Macedonii, jak tylko nastąpi wiosna.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego uchwalono jednogłośnie, na wniosek Dunajewskiego, wysłać do papieża Leona XII. adres, wyrażający uczucie hołdu w jubileuszu 50 rocznicy jego kapłaństwa.

Z porządku dziennego motywował pos. Skałkowski wniosek o przestrzeganie postanowień ustawy egzekucyjnej, o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

Pos. Kramarczyk motywował swój wniosek o zmianę przepisów co do sprzedaży mięsa. Wniosek odesłano do komisyi gospodarczej.

Vayhinger motywował wniosek o pomnożenie liczby geometrów cywilnych. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Wniosek Soleskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy szkolnej, odesłano, po umotywowaniu przez wnioskodawcę, do komisyi szkolnej.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1898. Pos. Puzyna żądał lepszego uposażenia katechetów szkół ludowych. Sprawozdanie przyjęto po rozprawie ogólnej i szczegółowej.

Przyjęto potem sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych zakładach naukowych, folwarku i gorzelni w Dublanach.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce nieurodzaju w r. 1897. Po dyskusyi ogólnej miano przystąpić do dyskusyi szczegółowej, lecz stwierdzono brak kompletu.

Skutkiem tego zamknięto obrady. Następne posiedzenie jutro.

Lwow, 28 stycznia. Komisya szkolna na wczorajszem posiedzeniu, które trwało od godziny 5 do 8 wieczorem, załatwiła ostatecznie sprawozdanie o stanie szkół średnich. Sprawozdawcą jest rektor ks. Knapiński. Komisya wnosi: przyjęcie do wiadomości sprawozdania Rady szkolnej krajowej, z uznaniem, iż w sprawie zakładania nowych szkół średnich postępowała w myśl uchwał Sejmu; wezwanie do rządu, żeby przystąpił do założenia nowej szkoły realnej i nowych dwóch gimnazyów, celem ulżenia zbyt przeciążonym gimnazyom w Tarnowie i Rzeszowie, tudzież do przekształcenia istniejących we Lwowie i Krakowie filialnych zakładów z klas paralelnych na samoistne gimnazya; wezwanie do rządu, żeby celem przysporzenia sił nauczycielskich tworzył stypendya dla słuchaczów filozofii i upoważnienie dla Wydziału krajowego, żeby ze swej strony odpowiednią kwotę do budżetu na rok 1899 wstawił. Ponowiono także wezwanie do rządu, ażeby „Dzieje kraju rodzinnego" uczynił przedmiotem obowiązkowym w szkołach średnich.

Petycyę o subwencyę dla prywatnego gimnazyum żeńskiego w Krakowie załatwiono na podstawie referatu p. Soleskiego uchwaleniem subwencyi 500 złr., a w kwestyi tej ma jeszcze nastąpić porozumienie się z komisyą budżetową.

Z sejmów krajowych.

Praga, 28 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego zgłosił pos. Nitsche wniosek, żądający zmiany regulaminu sejmowego w tym kierunku, aby ustanowiono tłómacza, któryby pośredniczył w porozumiewaniu się posłów niemieckich i czeskich, wygłaszających mowy w ojczystym języku.

Lippert zgłasza wniosek posłów niemieckich o utworzeniu kuryj narodowych z prawem zakładania *veto.*

W dalszym ciągu załatwiono kilka spraw bieżących, poczem nastąpiły sprawdzania wyborów. Herold zdawał sprawę z wyboru Wolfa i wniósł uznanie tego wyboru za ważny.

Na wniosek Herolda, poparty przez Czechów, odbyło się głosowanie imienne, w którem też wybór Wolfa uznano za ważny.

Nastąpiły wybory do komisyi dla wniosku językowego hr. Bouquoy. Posłowie ze stronnictwa narodowo-niemieckiego oświadczyli, że wyboru do tej komisyi nie przyjmą i w pracach jej udziału nie wezmą.

Podczas dzisiejszego posiedzenia panował zupełny spokój.

Praga, 28 stycznia. Klub posłów niemieckich wysłał do marszałka Sejmu Austryi Górnej podziękowanie dla Sejmu za stanowisko jego w sprawie rozporządzeń językowych.

Praga, 28 stycznia. Z powodu onegdajszej mowy Ebenhocha w sejmie Górnej Austryi dzienniki czeskie wzywają Słowian do zszeregowania się przeciw Niemcom.

Politik naciera ostro na Ebenhocha, zarzucając mu zmianę przekonań, lecz równocześnie wzywa Młodoczechów do umiarkowania.

Dzienniki niemieckie z obecnego zjednoczenia stronnictw niemieckich wysnuwają wniosek, „że rząd ma w swoim ręku utworzenie większości", że zatem powinien się czuć niezależnym od zachcianek innych stronnictw.

Berno, 28 stycznia. W Sejmie krajowym poseł Młodoczech Sileny w dłuższem przemówieniu uzasadnił swój wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast przedsięwziął środki celem zaopiekowania się narodowemi mniejszościami. Mowca zaznaczył, że dzisiaj walka narodowościowa dosięgła szczytu, że byłby czas do przeprowadzenia sprawiedliwej ugody, ponieważ ustawiczna walka przyczynia się jedynie do wzrostu stronnictw najskrajniejszych. — Niemcy powinni zmienić swą taktykę, póki czas. Wniosek ten odesłano do komisyi.

Wiedeń, 28 stycznia. *(Telefonem.)* Sejm Austryi Dolnej wyraził, w myśl zgłoszonego wniosku, ubolewanie nad tem, że skutkiem wydania rozporządzeń językowych państwo przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, i wezwał rząd do cofnięcia tych szkodliwych rozporządzeń, gdyż, zdaniem sejmu, kwestyę językową tylko w drodze ustawodawczej załatwić należy. Sejm wyraził nadto zadowolenie z powodu objawiającej się coraz dosadniej solidarności Niemców i wyraził nadzieję, że w ten sposób zjednoczeni Niemcy stawią opór wszelkim zakusom na jedność państwa. Wniosek odnośny podpisali między innymi także posłowie Steiner, Scheicher i Gessmann.

Wiedeń, 28 stycznia. *Wiener Tagblatt* przypisuje doniosłe znaczenie wczorajszej uchwale wyższo-austryackiego Sejmu w sprawie językowej i napada na Polaków za adres, uchwalony w Sejmie galicyjskim.

Pola, 28 stycznia. Sejm uchwalił rezolucyę włoskiego posła Bubba, ganiącą rząd z powodu antikonstytucyjnego przeniesienia miejsca obrad sejmu do Poli. Reprezentant rządu wystąpił w obronie rządu. Galeryę musiano cztery razy wypróżniać z powodu, że przeszkadzała mowcom słowiańskim.

Car o sytuacyi.

Berlin, 28 stycznia. *Localanzeiger* podaje następującą depeszę z Petersburga: Car Mikołaj przed kilku dniami był na obiedzie, wydanym przez oficerów swego pułku lejbgwardyi, podczas którego wyrzekł te słowa: „Oddawna chciałem już przyjąć zaproszenie panów, lecz sprawy wschodu, a szczególniej Japonia, leżały mi bardzo na sercu. — Obecnie, dzięki Bogu, wszystko się wyjaśniło i nie ma żadnej obawy konfliktu".

Demonstracye studentów.

Wiedeń, 28 stycznia. Wczoraj odbył się tutaj, przy bardzo licznym udziale studentów, wiec akademicki, na którym uchwalono dwie rezolucye. Pierwsza z nich, wystosowana do ministra oświaty, wzywa go, aby zniósł rozporządzenie policyi praskiej, zakazujące słuchaczom tamtejszego uniwersytetu i politechniki niemieckiej noszenia odznak burszowskich; druga zaś wzywa senat uniwersytetu wiedeńskiego, aby przyłączył się do uchwał senatu uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Wiedeń, 28 stycznia. *(Telefonem.)* Dziś wieczór odbyć się ma zgromadzenie studentów politechniki. Na porządku dziennym uchwalenie rezolucyi, protestującej przeciwko zakazowi noszenia odznak studenckich.

Wiedeń, 28 stycznia. Zabroniono wiecu niemieckich narodowców, który miał się zajmować sprawą deputacyi pań siedmiogrodzkich. Jako powód dano, że wiec taki oznaczałby mięszanie się w stosunki wewnętrzne Węgier.

Litomierzyce, 28 stycznia. Jutro odbędzie się tutaj wiec studentów niemieckich, a wieczorem uroczysty komers; w niedzielę zaś wiec ludowy, zwołany przez miejscowego burmistrza, posła dr. Funkego, mający obradować nad położeniem wyższych szkół niemieckich w Pradze.

Grac, 28 stycznia. Onegdajszej nocy w kawiarni tutejszej „Stadt Wien" przyszło do starcia pomiędzy niemiecko-narodowymi a słowiańskimi studentami. Jedni nie chcieli ustąpić drugim, aż ostatecznie Niemcy, widząc swą pozycyę zagrożoną, posłali po pomoc do innych kawiarń. Posiłki przybyły natychmiast i wkrótce cała kawiarnia została zajęta przez studentów niemieckich, wreszcie musiała wkroczyć policya, a słowiańscy studenci opuścili kawiarnię.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 28 stycznia. Oświadczenia Guérin'a, b. ministra sprawiedliwości w gabinecie Dupuy'ego, ogłoszone wczoraj w *Gaulois*, robią sensacyę. Wedle tych oświadczeń generał Mercier, aresztując Dreyfusa, wtajemniczył Guérina w sprawę i żądał, aby on polecił jakiego grafologa, któryby zwalczając opinię rzeczoznawców, wydał opinię o tem, czy ów *bordereau*, którego autorstwo rzeczoznawcy ci przypisywali Dreyfusowi, rzeczywiście pisany był przez Dreyfusa. Guérin wyznaczył jako takiego Bertillona.

Dalej pisze Guérin, że Mercier — celem dania zupełnego wyjaśnienia — zakomunikował, iż ów *bordereau* wręczony mu został przez tajnego agenta, który znalazł dokument w koszu ambasady. „Rada ministrów nie dowiedziała się wcale o tych szczegółach. Ani ja, ani koledzy moi nie słyszeliśmy nigdy o istnieniu tajnych dokumentów, stwierdzających winę Dreyfusa. Starałem się przypomnieć sobie, czy kiedykolwiek zakomunikowano mi, iż sądowi wojennemu przedłożono dokument, któregoby Dreyfus i jego obrońca nie byli znali. Nic nie mówiono nam o tem nigdy. Aby być zupełnie przekonanym, pytałem mego ówczesnego kolegi Poincaré, ale i on nie przypomina sobie nic podobnego. Nie słyszeliśmy nigdy o innym dowodzie winy, jak o owym *bordereau*". W końcu oświadczenia swego były minister sprawiedliwości zaznacza, że to nieprawidłowe postępowanie mogłoby wywołać rewizyę procesu; oświadcza jednak, że przyjaciele Dreyfusa lepiejby zrobili, trzymając się ściśle prawnej drogi.

Paryż, 28 stycznia. Trybunał zgodził się na to, aby Clémenceau razem z bratem swym Albertem Clémenceau, adwokatem, bronili sprawy Zoli i pisma *Aurore.*

Paryż, 28 stycznia. W sferach politycznych wierzą coraz bardziej, że wielkie malwersacye w tajnym funduszu ministerstwa wojny są prawdziwym powodem tego, iż rząd, a przedewszystkiem sztab generalny starają się o to, aby za każdą cenę uniemożliwić rewizyę procesu Dreyfusa. Opowiadają, że w r. 1894 wybrano z funduszu tego znaczne sumy, rzekomo celem zdemaskowania zdrajcy jakiegoś, następnie aresztowano Dreyfusa. Rząd obawia się podobno, że w razie rewizyi procesu Drefusa, wykazałyby się nieczyste manipulacye, które pośrednio mogłyby skompromitować sztab generalny.

Paryż, 28 stycznia. Dziś publikują nazwisko tego adwokata, który oświadczył, iż jeden z członków sądu wojennego twierdził, że skazano Dreyfusa na podstawie aktów, które dopiero później wyszły na jaw. Jest nim adwokat Salles. Dawniejsi ministrowie Dupuy, Guérin i Poincaré oświadczają, że ówczesny minister wojny Mercier nigdy nie zakomunikował im odnośnych dokumentów.

Paryż, 28 stycznia. Pomimo odniesionych przez Méline'a zwycięstw parlamentarnych, coraz uporczywiej krążą pogłoski o możliwym upadku gabinetu; a w razie zmiany ministerstwa rewizya procesu Dreyfusa uchodzi za rzecz pewną.

Kandydatura ks. Jerzego.

Londyn, 28-go stycznia. *Standard* donosi z Konstantynopola, że Rosya popiera kandydaturę ks. Jerzego na generał-gubernatora Krety. Gdyby ta kandydatura przeszła, sułtan ma być zdecydowanym na nieopuszczenie Tessalii.

Londyn, 28 stycznia. *Daily Telegr.* donosi z Konstantynopola, że sułtan na natarczywe nalegania ambasadora rosyjskiego oświadczył, iż stanowczo nie zgadza się na zamianowanie księcia Jerzego gubernatorem Krety.

Standard donosi, że minister wojny wydał rozkaz, aby 80-ty pułk piechoty gotów był do wymarszu do wschodniej Rumelii.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopinski.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	154	—
Losy tureckie	61	25
Akcye Anglobanku	163	75
„ Unionbanku	304	50
„ Bankverein	261	75
„ Laenderbanku	219	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	298	—
„ „ Południowej	80	25
„ „ Elbethal	266	—
„ „ Nordbahn	3445	—
„ „ Staatsbahn	342	62
„ „ Alpine	148	—
„ Tureckie Tabaczne	136	50
Ruble	127	50

Berlin, 28 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	170	—
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	215	10
4% Listy Polskie	100	70
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	227	75
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 28 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	50
Pszenica na wiosnę	11	61
Żyto na wiosnę	8	71
Owies na wiosnę	6	62
Kukurudza	5	43

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 28 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	97	85
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	376	—	379	50
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	212	50	213	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	297	—	298	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.